

## „Euro Jackpot” i „Kaskada” wątpliwości

---

Totalizator Sportowy ma zamiar uruchomić nowe gry liczbowe - wątpliwe jednak, czy pomogą Spółce wyjść z kryzysu, w którym tkwi od 2 lat

Rok 2010 był dla państwowego monopolisty hazardowego - Totalizatora Sportowego fatalny. W porównaniu z rokiem 2009 sprzedaż zmniejszyła się o około 17 procent do 2,7 miliarda złotych) i jest to największy spadek rok do roku od początku transformacji ustrojowej, czyli od 1991 roku. Rekordowy spadek sprzedaży, prawie 22 procent miał miejsce w sztandarowej grze LOTTO (Dużym Lotku), około 15 procentowy w drugiej najbardziej popularnej: MULTI MULTI, kompletne fiasko poniosła gra wznowiona pod nazwą JOKER (poprzednio Twój Szczęśliwy Numer) - spadek sprzedaży o 35 procent. To wszystko miało miejsce w sytuacji, gdy wzrost PKB o 3,8 procent miał główne źródło we wzroście popytu wewnętrznego, a konkurencja hazardowa, głównie branża automatów o niskich wygranych ("jednorekich bandytów") skurczyła się na skutek nowelizacji ustawy "hazardowej" o około 5 miliardów złotych - Totalizator tej klienteli i nawet części kasy nie potrafił przejąć.

Powodów takiego wyniku, zresztą drugi rok z rzędu (w 2009 miał miejsce 5 procentowy spadek sprzedaży w stosunku do roku 2008) i to wynikających ze sposobu zarządzania Spółką jest wiele, ale przede wszystkim wręcz ignoranckie podwyżki ceny zakładów (np. w grze LOTTO z 2 na 3 złote). Świadczy o tym chociażby to, że jedyną grą, w której Spółka odnotowała wzrost sprzedaży było MINI LOTTO (Express Lotek), czyli gra w której jako jedynej pozostawiono bez podwyżki niską cenę zakładów (1,25 zł.).

Drugim ważnym powodem jest równie fatalna polityka produktowa, a dokładnie zupełny brak tej polityki. Zarząd Spółki dawał się to wodzić za nos operatorowi systemu, czego przykładem jest gra 5-cio minutowe KENO. Jej wprowadzenie wymagało wyposażenia punktów przyjmowania zakładów w dodatkowe monitory, z czego korzyść miał jedynie rzeczony operator, ponieważ przed tymi monitorami są pustki, a roczna sprzedaż w grze reklamowanej początkowo jako absolutny hit oscyluje poniżej 100 mln. złotych rocznie, który to wynik daje jej wśród wszystkich gier przedostatnie miejsce, przed zamordowanym praktycznie ostatnimi zmianami JOKEREM (Twoim Szczęśliwym Numerkiem).

Kłapa rynkowa KENO jest przede wszystkim skutkiem nie uwzględnienia polskich realiów - w USA, gdzie jest popularna jest grą barów i pubów - takiej kultury spędzania wolnego czasu w Polsce wciąż nie ma (poza dużymi miastami). Ale jest też inna przyczyna: gra jest bardzo podobna w konstrukcji do gry MULTI MULTI (do niedawna Multi Lotek), wobec czego część fanów tej ostatniej przeniosła się po prostu do nowej KENO. Bilans tej operacji był zatem prawie zerowy: to co Spółka zyskała na sprzedaży w KENO - straciła w Multi Lotku.

O tworzeniu tej wewnętrznej konkurencji pomiędzy grami piszę nie bez kozery - właśnie pojawiła się informacja o projektach Totalizatora uruchomienia dwóch nowych gier: jednej z bardzo wysokimi, głównymi wygranymi - pod nazwą GRAND i drugiej z niskimi, ale o dużej wygralności o nazwie KASKADA - oba były projektami własnymi Spółki. Były, gdyż propozycja niemieckiego WEST LOTTO uruchomienia paneuropejskiej gry Euro Jackpota zdjęła kłopot z głów Zarządu Spółki przynajmniej w odniesieniu do gry GRAND. Gra Euro Jackpot ma obejmować około 20 krajów europejskich, wobec czego ma zapewniony wielki i głęboki rynek i może zapewnić główne wygrane rzędu setek milionów i to euro, a nie złotych. Jednak właśnie w związku z tym udział w tym przedsięwzięciu Totalizatora budzi wątpliwości.

- Pierwsza z nich dotyczy waluty używanej w grze, którą na pewno będzie właśnie euro. Czy wobec tego w punktach przyjmowania zakładów (ppz) też będziemy płacić w euro (co byłoby niezgodne z polskim prawem), czy wg jakiegoś przelicznika w złotych? Jeżeli tak, to wg jakiego, stałego czy zmiennego i dlaczego?
- Druga wątpliwość dotyczy ceny zakładów Euro Jackpota. Skoro gra ma przyciągać klientelę wielkimi wygranymi, to cena zakładów (w euro!) nie może być zbyt niska, a przy nawet 2 euro polska cena to 6 - 8 złotych, czyli dużo, jak na nasze kieszenie. To poważnie zmniejszy udział polskich graczy, a jeżeli dodamy do tego mniejszą liczbę ludności i jej znacznie mniejszą skłonność do hazardu, niż np. Włochów, czy Brytyjczyków, to dokładać się do puli wygranych będziemy w niewielkim stopniu. A to niewielkie

dokładanie przełoży się natychmiast na proporcjonalnie równie niewielki udział ilościowy w tych wygranych. W konsekwencji polscy gracze pewnie szybko uznają, że gracze z innych krajów są faworyzowani, a gra jest trudna i nieatrakcyjna.

- Jest wreszcie wątpliwości zasadnicza. Jeżeli nawet dwie poprzednie są niesłuszne i polscy gracze zaakceptują Euro Jackpota, to wysokość głównych wygranych, przewyższających wielokrotnie to, co obecnie można maksymalnie wygrać w LOTTO (Dużego Lotka), wobec podobnej, a nawet takiej samej konstrukcji matematycznej będzie ogromną konkurencją dla obecnie sztandarowej gry LOTTO (Dużego Lotka) - czyli w najgorszym razie powtórzy się to samo, co się zdarzyło MULTI LOTKOWI i KENO: EURO JACKPOT przejmie klientelę i obroty LOTTO, a bilans tej operacji będzie albo na niewielkim plusie, albo wręcz bliski zera.

Zatem sens operacji "Euro Jackpot" jest pod dużym znakiem zapytania.

Drugim projektem Spółki jest gra KASKADA - ma to być gra tania (2 złote za 2 zakłady), w której wygrać ma być stosunkowo łatwo. Wiadomo o niej już sporo i warto te wiadomości przeanalizować. Spośród 24 liczb typować będziemy 12 jako zakład numer jeden, a pozostałe nie wytypowane 12 liczb stanowić będzie zakład numer dwa. Przy 12 liczbach losowanych trafienie w którymkolwiek z zakładów co najmniej 8 liczb - da wygraną. Wszystko więc zależeć będzie od rozkładu 12 losowanych liczb pomiędzy oba stworzone przez nas podzbiory i warto wobec tego przyjrzeć się, jakie mamy szanse na każdy z rozkładów. I tak:

- Największe szanse mamy na rozkłady niestety nie dające wygranej, czyli 6-6, 5-7 i 7-5 - jest na to szansa jak 1 do 1,28. Przypominam, że szansa 1 do 1 oznacza praktycznie pewność, a więc szansa 1 do 1,28 to blisko pewności, że nie wygramy, - dość sporą szansę, bo 1 do 6 mamy na jeden z dwóch rozkładów: 4-8, lub 8-4. Za takie trafienie otrzymamy prawdopodobnie jednak tylko zwrot zainwestowanej stawki, lub niewiele więcej,
- z szansą na jeden z dwóch rozkładów 3-9, lub 9-3 jest już trochę gorzej, bo jak 1 do 28, czyli wygrywa średnio 1 zakład na 28 zawartych. Ile za takie trafienie zainkasujemy gotówki - na razie nie wiadomo,
- nie wiadomo też jak będą płacone wygrane przy rozkładach 2-10 i 10-2 na co mamy szansę jak 1 do 310, oraz rozkładach 1-11 i 11-1 - tu szansa jak 1 do 9.389. Jeżeli za trafienie 10 liczb w jednym z zakładów wypłaty będą na poziomie trafienia "trójki" w MINI LOTTO, to biorąc pod uwagę to, że na trafienie tej "trójki" jest szansa trzy razy większa (jak 1 do 102) - nie będą to wypłaty rewelacyjne,
- natomiast za trafienie jednego z rozkładów 0-12 i 12-0 Totalizator zapowiada wypłaty rzędu 200 tysięcy złotych, czyli podobnie jak w grze MNINI LOTTO (Express Lotek), z tym że szansa trafienia takiego rozkładu jest jak 1 do 1.352.078 czyli około półtora razy mniejsza niż w MINI LOTTO (tam 1 do 850.668). Nie wiadomo też oczywiście, czy można obietnice Totalizatora dotyczące głównej wygranej traktować poważnie, biorąc np. pod uwagę to, że Spółka regularnie zawyża wysokość przewidywanej puli na główną wygraną w grze LOTTO.

Mając taką wiedzę można stwierdzić (i to nawet bez wątpliwości), że gra, przynajmniej bezpośrednio po uruchomieniu zostanie oceniona przez graczy jako atrakcyjna przede wszystkim dlatego, że wygrać będzie można zarówno na liczby typowane, jak i nie typowane - takie dwa w jednym.

Czy ta opinia się utrwali, będzie zależało od wysokości wygranych poszczególnych stopni wygranych (regulaminowego podziału procentowego całej puli pomiędzy stopnie), od tego, co gracze nazywają "przebiciem" w stosunku do zainwestowanych w grę pieniędzy. Niezależnie od tego, jak będzie, rodzi się zasadnicza wątpliwość, związana z odpowiedzią na pytanie: jak wielką konkurencją będzie KASKADA dla MINI LOTTO (Express Lotka) i JOKERA. Jeżeli wielką, to gracze bezlitośnie przeniosą się do KASKADY. I znowu: łączny bilans tej operacji może być bliski zera.

Nie tak dawno po raz kolejny wystąpiłem do Zarządu Totalizatora, tłumacząc m.in. od czego zależy sukces rynkowy nowej gry, wyrażony także łącznym bilansowym WZROSTEM sprzedaży, oczywiście jak największym. Napisałem

tam, że żadna nowa gra nie może stanowić wewnętrznej konkurencji dla gier już prowadzonych i odwrotnie: "stare" gry nie mogą być konkurencją dla nowych. Tymczasem Totalizator dokłada dwie projektowane gry na ten sam regał hazardowy: grę EURO JACKPOT nawet na tą samą półkę, na której już jest gra LOTTO, a KASKADĘ na półkę, na której już jest MINI LOTTO. Na tym samym regale jest też gra JOKER.

Tak więc wszystkie gry Totalizatora będą raptem na dwóch regałach (na drugim i to także na jednej półce są gry MULTI MULTI w obu opcjach i gra KENO) i będą konkurować między sobą o klientelę. Tymczasem w "starych" grach tkwi wciąż niewykorzystany potencjał - tylko trzeba przeprowadzić ich fachowy lifting, a nie amatorsko podnosić cenę zakładów. A proponując nowe gry, trzeba czerpać z innych regałów w hazardowym magazynie, a jest ich parę, chociażby ten z grami permutacyjnymi. Do tego magazynu dostawiłem też swój regał z grami typu E/WNO, czyli inaczej z liczbowymi zakładami wzajemnymi (do poczytania w serwisie [www.gnglotto.webpark.pl](http://www.gnglotto.webpark.pl)).

Ta "kaskada" wątpliwości w stosunku do nowych projektów Totalizatora nie jest pierwszą - zastrzeżenia zgłaszałem do praktycznie wszystkich podobnych pomysłów obecnego i poprzedniego Zarządu Spółki - opisałem je np. w artykułach "Multi Lotek Plus, a nawet Minus", "Twój Szczęśliwy Jokerek", "Chcesz wygrać w LOTTO - płąć i płąć (3 złote)", czy "Multi-Multi nieporozumienie" i moja krytyka okazała się słuszna, czego dowodem wyniki finansowe Spółki w ostatnich dwóch latach. Problem z kolejnymi zarządami Totalizatora jest bowiem taki, że są to zarządy z nadania partyjnego, a ludzie do nich kierowani "nie czują" tematyki hazardowej i po prostu nie nadają się do zarządzania Spółką prowadząca taką działalność. Jednak w porównaniu z dwoma poprzednimi zarządami: SLD-dowskim i PiS-owskim obecny wypada znacznie gorzej. W dużej mierze wynika to z zacięcia prezesa Zarządu Sławomira Dudzińskiego do deweloperki - z ogromnym samozaparciem próbuje przejąć część terenów Wyścigów Konnych w Warszawie na Służewcu i wykorzystać je komercyjnie bez związku z działalnością Totalizatora, a także do przejmowania innych firm hazardowych - np. ostatnio Casinos Poland. Nie ma w tym nic zdrożnego, tyle tylko, że lepiej wychodziłoby to w innej firmie, a nie w Totalizatorze, który potrzebuje przede wszystkim i pilnie fachowego zarządzania na swoim własnym podwórku - gier liczbowych, oraz loterii pieniężnych, bo jest tu naprawdę dużo do zrobienia i wiele możliwości fachowego i sensownego działania.

---

Autor: Krzysztof Płocharz

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)